O k a z o w y. | II-gi nakład.

Numer poświęcony kartelom | Poczta opłacona gotówką.

Nr. 183 | Styczeń 1937 r. | Rok XIV

PATRIA

ORGAN NIEZALEŻNY

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM:
Polskiej Koordynacji Duchowej
i obronie sfer pracujących

REDAKCJA i ADMINISTRACJA czynne od 9 r. do 8 w.	Warszawa Traugutta 3 m. 8. Telefon № 640-39.	Prenumerata kwartalna zł. 1 KONTO CZEK. P.K.O. 2440 Konto rozrach. pocztowe 400

Apel do Pana Ministra Sprawiedliwości

Na Komisji Budżetowej w Sejmie, w dniu 12 b. m. wyliczył Pan Minister szereg niezbędnych uzupełnień do Kodeksu Karnego i wymienił Pan Minister między innemi, dotychczas niekaranemi przestępstwami, — szkodzenie gospodarce społecznej — przez sabotaż.

Sądzimy, że tylko przez nieznajomość zagadnień ekonomicznych i przez brak koniecznej w takich okolicznościach inicjatywy p. p. Ministrów resortów gospodarczych, nie wymienił Pan Minister w swem przemówieniu obecnie niekaranego przestępstwa, najstraszniejszego w skutkach, gdyż zagrażającego bezpośrednio naszemu dalszemu niepodległemu bytowi, przestępstwa więcej szkodliwego niż wszystkie zbrodnie i wszystkie choroby w Polsce razem wzięte, przestępstwa czyniącego z Polski wasala obcych spraw i obcych interesów, przestępstwa, które przez niecałe 10 lat uczyniło z Polski: — raj dla p. p. Mazurów i wielu tysięcy innych monopolistów, a z nas „faktycznych i historycznych organizatorów Państwa Polskiego" — przeistoczyło w Helotów — nędzarzy we własnej Ojczyźnie.

Pan Minister zaznaczył także w swem przemówieniu, że „rząd nie cofnie się przed najdalej idącymi środkami, aby przeciwdziałać łapownictwu, które toczy młody organizm naszej państwowości".

Oczekujemy więc, że Pan Minister wyjaśni i pociągnie do odpowiedzialności tych, co zupełnie pominęli w nowym Kodeksie Karnym karalność zmów handlowych i karteli przemysłowych, tych co podsunęli p. Ministrowi E. Kwiatkowskiemu w dniu 27 czerwca 1927 r. do podpisu tak szkodliwą monopolistyczną umową z p. Mazurem, tych, którzy doprowadzili do zawarcia ze Skarbem Państwa wielu innych szkodliwych monopolistyczno-koncesyjnych umów i tych, którzy poza plecami ostatnich kilku p. p. Ministrów Przemysłu i Handlu spowodowali legalizację w Polsce zmów handlowych i karteli przemysłowych, tak rujnujących cały Polski Naród.

Warszawa, dn. 15 stycznia 1937 r.

Redakcja „Patria".

URZĘDY CZY WARSZTATY?

Sprawowanie rządów w Polsce nie jest łatwe.

W tych warunkach żaden z naszych rządów nie powinien być atakowany od tyłu, t. j. od strony urzędników.

Jednakże tak nie jest. Już rządowi poprzedniemu grożono w plakatach, na ulicach Warszawy rozklejanych — strajkiem powszechnym, o ile obniżki pensyj, niezbędne do zrównoważenia budżetu, nie będą cofnięte.

Obecne żądania ugrupowań urzędniczych, które najwyraźniej stały się odskocznią dla niedopuszczonych do Sejmu partii politycznych, wychodzą poza żądania ekonomiczne i wkraczają na grunt ściśle polityczny. Wysuwane są żądania przywrócenia powszechnych wyborów do Izb Ustawodawczych, żądania zmiany programów nauczania i t. p.

To atakowanie rządu od tyłu, t. j. przez urzędników, powinno być w Polsce zlikwidowane i zakres działalności zrzeszeń urzędniczych winien być ograniczony.

Zagadnienia ekonomiczne dające się we znaki licznej rzeszy urzędników mają swe źródło w rabunku, jaki na całej ludności polskiej dokonywują bezkarnie od szeregu lat kartele.

Uczciwość nie powinna być obowiązującą tylko dla urzędników państwowych i samorządowych.

Uczciwość winna obowiązywać wszystkich obywateli, a specjalnie tych, którzy zajmując wysokie stanowiska w przemyśle i handlu, nadużywają swej wyższości na szkodę milionów współobywateli zależnych od nich ekonomicznie.

Stając w obronie porządku publicznego w Polsce, wydaliśmy, jako odpowiedź na groźby urzędnicze, skierowane do rządu, odezwę pod tytułem „Urzędy czy warsztaty", w której, między innemi pisaliśmy:

„Polska nie może być państwem urzędników, a jeżeli ma się ostać jako Państwo silne i niezależne — musi posiadać zdrowe oparcie w warsztatach uczciwej pracy rolnej, rzemieślniczej i przemysłowej.

„Prawdziwym wrogiem № 1 całego Narodu Polskiego są nieuczciwe zmowy i kartele, które okradły całe społeczeństwo polskie z jego majątku narodowego. Zabrały one do swoich kas prawie całą gotówkę obiegową i na niej żerują, wypożyczając ją dzisiaj na lichwiarski procent uczciwej produkcji rolnej, przemysłowej i rzemieślniczej.

„Jesteśmy pewni, że tak jak fałszowano bilanse w dawnym Zarządzie Żyrardowa, w dobrach Pszczyńskich i w Elektrowni Warszawskiej, jak okradano na setki milionów złotych obywateli i Skarb Polski — w taki sam sposób postępują prawie wszyscy dzisiejsi uczestnicy kartelów i zmów handlowych.

„Drogą fałszowania opinii publicznej, drogą niszczenia zdrowej myśli ekonomicznej, drogą przekupstw i oszustw, korzystając z bierności społeczeństwa polskiego, a głównie z walk partyjnych w pierwszych latach naszej Niepodległości, a następnie z zupełnego zaabsorbowania Rządu polskiego sprawami nowego ustroju państwowego, — zniszczono i wepchnięto na dno nędzy cały pracujący umysłowo i fizycznie polski ogół.

„Nie „obcinania w sposób zdecydowany cen kartelowych" a zlikwidowania natychmiastowego dekretem Rządu wszystkich zmów i karteli w Polsce, jako nierządu — prostytucji ekonomicznej, jako jaskiń rozbroju gospodarczego i jako źródła i przyczyny upadku narodowego — winien przedewszystkiem żądać Kongres Pracowników Umysłowych.

„Konfiskata powstałych z rabunku ekonomicznego majątków i fortun, czy to będących w kraju czy ukrytych zagranicą — byłaby sprawiedliwą konsekwencją powyższego prawnego zarządzenia.

„Tylko tą drogą idąc Naród polski reprezentowany przez uczciwą nieskartelizowaną wytwórczość może dojść do niezależności finansowej od obcych i powrócić do normalnego życia ekonomicznego, a urzędnik polski zyska wtedy znośny byt i możność spokojnej pracy w społeczeństwie".

Powyższe słowa naszej odezwy należałoby uzupełnić twierdzeniem, że rozwiązanie karteli w Polsce nie tylko ulżyłoby doli urzędników, lecz rozwiązałoby w Polsce wiele trudnych zagadnień jak: bezrobocia, przestępczości, upadku inicjatywy prywatnej i wiele, wiele innych.

H. Olsz-ski.

NASZA REWOLUCJA EKONOMICZNA*)

Po 10 latach rewolucji politycznej, Polska weszła w okres rewolucji ekonomicznej.

Na podkładzie dużego bezrobocia w Krakowie i Lwowie padły pierwsze ofiary tej rewolucji.

Oświetlamy stan faktyczny, oraz wskazujemy istotnych winowajców, licząc że myśli nasze poruszą opinię publiczną, a nowy rząd gen. Składkowskiego zainicjuje reformy nie pozorne, maskujące tylko dalszy wyzysk całego narodu, a zmiany istotne, i gruntowne.

NASZE SZKODLIWE PRAWODAWSTWO.

Zastraszający i pełen obaw na przyszłość jest stan naszego prawodawstwa karnego, które zamiast zdecydowanie bronić niczem nieskrępowanego obrotu towarowego i stać na straży interesów najszerszych produktywnych mas, t. j. drobnych i średnich wytwórców, uczciwego kontentującego się niewielkim zyskiem handlu, oraz milionów fizycznych i umysłowych pracowników — wyraźnie dzisiaj broni interesów grup gospodarczo najsilniejszych, nie karząc tych czynności, które są zwykłą zbrodnią na terenie ekonomicznym i przestępstwem w stosunku do tych, którzy ani odpowiednio zorganizować, ani bronić się nie umieją i nie mogą.

Brak jakiejkolwiek karalności i pominięcie w nowym polskim kodeksie karnym dawnego paragrafu kodeksu rosyjskiego, karzącego więzieniem od 3 do 8 mieś. „za zmowę dla podwyższenia ceny artykułów spo-

---

*) Artykuł niniejszy napisany został bezpośrednio po objęciu kierownictwa rządu przez gen. Sławoj-Składkowskiego, a przed objęciem resortu Min. Przem. i Handlu przez min. Romana.

Zasadnicze reformy w naszem życiu ekonomicznem, niestety, dotychczas nie nastąpiły. Obecna walka rządu ze zwyżką cen detalicznych porównać można z masowem łapaniem małych kieszonkowych przestępców i pozostawianiem na wolności kasiarzy.

Zatamowanie wywozu z Polski kapitałów i nieuzasadnione obawy o stałość waluty małych ciułaczy, spowodowały pewne ożywienie w ruchu budowlanym i w ogólnym obrocie towarowym.

Naszem zdaniem, są to objawy przejściowe. Pauperyzacja inteligencji i mas pracujących fizycznie stale postępuje. Jako skutek — radykalizacja nastrojów i zwiększenie propagandy komunizmu.

Zapewnianie o „poprawie sytuacji gospodarczej" w Polsce, tylko na zasadzie niewielkiego wzrostu cyfr wskaźnika produkcji przemysłowej, a bez jednoczesnego wykazywania konieczności zniszczenia źródła zła, t. j. likwidacji wszystkich bez wyjątku karteli w Polsce — nazwać należy po imieniu: m y d l e n i e m o c z u i ś w i a d o m e m o s z u k i w a n i e m p o l s k i e g o s p o ł e c z e ń s t w a.

żywczych i innych artykułów niezbędnej potrzeby", oraz anulowanie ustawy o lichwie z dnia 2 lipca 1920 r., przewidującej w p. 3 art. 24 karę ciężkiego więzienia do lat 15 „za udział w zmowie, mającej na celu podniesienie cen artykułów pierwszej potrzeby" — rozzuchwaliło i zdemoralizowało do najwyższego stopnia nasze sfery, tak zwane, gospodarcze.

To co w dawniejszych pojęciach uważane było za czyn hańbiący i karalny, równający się rozbojowi na szosie, lub włamaniu do cudzego mieszkania w celach kradzieży — nagle, w ciągu niespełna kilkunastu lat, stało się w Polsce czynem normalnym, legalnym i nawet niebudzącym żadnej odrazy w społeczeństwie.

Jaką drogą doszliśmy w Polsce do takiej zmiany pojęć ekonomicznych i jak odbyła się u nas ta stopniowa przemiana prawa karnego? Na ten temat moglibyśmy napisać całe studium i wtedy postawilibyśmy pod pręgierz publiczny całe szeregi ekonomistów, publicystów, prawników i polityków, którzy poszli „na służbę" do zorganizowanych na terenie gospodarczym wrogów narodu polskiego i którzy za judaszowe srebrniki sprzedali go w niewolę ekonomiczną po niedawno odbytej półtorawiekowej niewoli politycznej.

Zmowa i kartel,— objaw zwykłej anarchii ekonomicznej, zyskały prawo obywatelskie i ubrane zostały w szaty jakichś, nibyto nowoczesnych, form organizacyjnych zbytu i produkcji, nawet nazwane zostały „planową gospodarką" (chyba przez nikogo niekontrolowanego rabunku kieszeni współobywateli), a ci którzy dobrowolnie do karteli nie chcieli należeć, albo są do tego nierządu ekonomicznego prawną drogą zmuszani, albo sądownie są ścigani z oskarżenia „o czynienie nieuczciwej konkurencji" — gdyż taniej towar sprzedają nie uczestnicy zmowy, obejmującej dany produkt.

Zwykli aferzyści, geszefciarze i szkodnicy ekonomiczni — organizatorzy zmów i karteli w Polsce, podstępnie działający pod płaszczykiem „podniesienia przemysłu i handlu na wyższy poziom organizacyjny", już z samego faktu prawnej ich niekaralności oraz z tytułu zdobytych przez nich wielkich bogactw — stali się „elitą" społeczeństwa, zaś ludzie zasługi i wiedzy, oraz najuciążliwszej pracy — nie tylko odsunięci zostali od sprawiedliwego udziału w dochodzie społecznym, lecz po większej części zepchnięci zostali na dno zupełnego ubóstwa i wegetacji.

Zorganizowany wyzysk został więc honorem i majątkiem nagrodzony, a normalna praca w przemyśle i handlu stała się, poza zmowami i kartelami, naogół nieopłacalną i prawie niemożliwą.

Panowie kartelowcy, którzy w przedwojennych warunkach pozbawieni byliby czci i prawa zajmowania czołowych stanowisk w przemyśle i handlu, jako kryminalnie obciążeni i karani — u nas, w wolnej Polsce, przyjmują w swoich salonach dygnitarzy państwowych, ludzi nauki, zabierają publicznie głos, a nawet ośmielają się ze zrabowanych w podstępny sposób narodowi pieniedzy, dla zamydlenia społeczeństwu oczu, ofiarowywać duże kwoty na cele społeczne i dobroczynne.

SKUTKI NIEKARALNOŚCI.

Drogą fałszowania opinii i usunięcia karalności nastąpiło przejęcie przez kartele funkcyj przysługujących wyłącznie państwu, t. j. pobieranie znacznej części dochodu społecznego od wszystkich współobywateli, ukrytego w nadmiernych cenach, pobieranych od wchodzących na rynek produktów skartelizowanych i skromnie nazwanego przez naszych ekonomistów „rentą kartelową.

Produkcja większości towarów i wymiana towarów — stały się tylko pretekstem do ciągnięcia nadmiernych zysków, — bez żadnych granic i bez żadnej kontroli.

Zły czy dobry towar, tania czy droga produkcja, lub wymiana, wszystko jedno — konsument za wszystko dobrze i drogo musiał płacić i płaci — gdyż na straży wysokich i nadmiernych cen stoi wszechpotężny blok zupełnie jawnie i prawnie zalegalizowanych karteli handlowych i przemysłowych, obejmujących kilkaset głównych, niezbędnych dla wszystkich surowców, półsurowców i fabrykatów.

A ile setek, i tysiecy było i jest w Polsce tajnych zmów i karteli?

Posiadamy setki urzędów śledczych i wiele prokuratorskich dla wyszukiwania zwykłych przestępców politycznych i zbrodniarzy kryminalnych, ale nie mamy podstaw prawnych, któreby pozwalały ścigać zbrodniarzy ekonomicznych, których liczba stale wzrasta, gdyż zły przykład, dający tak dobre pieniężne rezultaty, pociąga innych. Nic dziwnego, że jest on zaraźliwy i pomnaża ilość ekonomicznych zbrodniarzy.

Nazywamy ich tutaj po imieniu — ekonomicznymi zbrodniarzami!

Tak ich publicznie codzień po tysiące razy nazywać należy, gdyż kto zliczy ile istnień ludzkich ten obecny system pochłonął? Ile tysięcy samobójstw, ile zawodów życiowych, ile łez i nędzy, wyzucia z ciężko zapracowanych oszczędności, ile chorób z wycieńczenia, ile przedwczesnych śmierci, ile strasznych dramatów życiowych, — widzimy codziennie w Polsce z powodu obecnej anarchii ekonomicznej, jaką wywołuje nie kto inny, jak zmowy ekonomiczne, które jak potworne pijawki, obsiadły miliony niemogących i nieumiejących się bronić obywateli polskich.

Nie żywiołowe kleski i nie t. zw. „kryzys", lecz nienasycona, zbrodnicza chciwość międzynarodowych i krajowych finansistów, oraz nieopatrzność granicząca z głupotą, sfer najwięcej przez wyzysk pokrzywdzonych, spowodowały sytuację, w której Polska okazała swą zupełna nieudolność w rozwiązywaniu zagadnień ekonomicznych, nieumiejętność obrony grup ekonomicznie słabych i uległość tym, których właściwe miejce byłoby za kratkami więziennemi.

Murzyński poziom traktowania najważniejszych spraw ekenomicznych w Polsce, zamienił całą ludnosć w białych murzynów. Niektórzy sąsiedzi już nazywają nas krajem żebraków i złodziejów — tak wielki jest u nas wzrost przestępczości.

Kiedy inne narody nie zaznały takiej nędzy, jaka panuje u nas, i znalazły się poza niebezpieczeństwem powojennego wyzysku i pauperyzacji najszerszych mas — Polska, zajęta sprawami naprawy swego ustroju politycznego spóźniła sie z organizacją swej struktury ekonomicznej i znalazła się pod względem gospodarczym na dalekiem, gdyż aż na 16, miejscu w Europie.

Gdzież jest więc tutaj ta nasza „mocarstwowość", przecież nie w łapciach, w zawszonych koszulach i w pustych żołądkach milionów najlojalniejszych obywateli polskich, bezradnie wyglądających ratunku i pracy.

Jak tragicznie w tych naszych warunkach brzmią ciągłe mowy, obchody, pochody, obiecanki lepszego jutra, te ciągłe zachęcania do przetrzymania, wytrwania i t. p., tem bardziej, że za słowami nie szły dotychczas żadne właściwe twórcze czyny w dziedzinie ekonomicznej.

Dopiero ostatnia zmiana Premiera i wyrażona szczera chęć p. generała Sławoj - Składkowskiego ratowania umęczonego i ukrzyżowanego ludu polskiego od dalszego ekonomicznego wyzysku i głodu, nasuwają nadzieję, że ten nowy rząd poradzi sobie z kartelami i nikt o niem nie

powie, jak to mówiono o poprzednich rządach, że organizują, legalizują i bronią w Polsce karteli.

Tak, jak po ostatnich wypadkach zdymisjonowano wojewodę krakowskiego, nie zważając na wysokie jego poprzednie stanowiska, tak samo winni ponieść odpowiedzialność moralną i prawną przed całym społeczeństwem wszyscy dotychczasowi ministrowie Przemysłu i Handlu w Polsce.

Oni brakiem wszelkiego logicznego programu, brakiem wszelkiej obrony najszerszych i najuczciwszych mas wytwórców rolnych i przemysłowych i tolerowaniem kompletnej anarchii w obrocie towarowym doprowadzili Polskę do obecnego stanu wyczerpania.

Oni to dopuścili do wzbogacenia się obcych finansistów, wywiezienia z kraju większości naszych kapitałów i zmniejszenia przez to naszego obiegu pieniężnego.

Oni zdewastowali inne Ministerstwa i utrudniali pracę innym Ministrom, a więc: dopuszczając do prywatnego rabunkowego opodatkowania obywateli przez zmowy i kartele — Ministrom Skarbu uniemożliwili pobieranie podatków w normalnej wysokości, Ministrom Rolnictwa uniemożliwili wszelki postęp w rolnictwie, Ministrom Wojny napędzili do koszar setki tysięcy głodnych i mało wartościowych rekrutów, Ministrom Sprawiedliwości — zapchali do niemożliwości więzienia, Ministrom Komunikacji opróżnili pociągi pasażerskie i postawili na osi wiele tysięcy wagonów, Ministrom Poczt — opróżnili worki pocztowe a Ministrów Oświaty zrobili odpowiedzialnymi za wielki wzrost analfabetyzmu w Polsce.

Powrót tych panów na ich dawne intratne stanowiska po krótszem lub dłuższem dewastowaniu naszego życia gospodarczego na stanowiskach Ministrów Przemysłu i Handlu, bez względu na generalskie czy niegeneralskie ich tytuły, nie powinien mieć miejsca. Opinia publiczna winna mieć to odczucie, że niedołęstwo lub niewydanie odpowiednich zarządzeń, które spowodowały powszechną klęskę ubóstwa dla całego narodu — zostały sprawiedliwie ocenione, napiętnowane i ukarane.

Dalszy stan niekaralności na tych odpowiedzialnych stanowiskach staje się wysoce niebezpieczny dla każdego Rządu i może nawet, przez powiększenie zamętu politycznego w kraju, zagrozić całemu naszemu obecnemu ustrojowi z takim trudem i mozołem przez Wielkiego Budowniczego Polski ugruntowanemu.

TRZY PRÓBY DYWERSJI.

Zupełnie zdrowy odruch społeczeństwa, które, powodowane instynktem samozachowawczym, wyczuło w kartelach swego śmiertelnego wroga i domagało się ich zupełnej likwidacji, poprzedni p. Minister Przemysłu i Handlu publicznie nazwał psychozą, t. j. zbiorową chorobą psychiczną, czyli wprost — nienormalnym stanem umysłowym całego społeczeństwa.

Dziwić się wprost należy, że w bezpośrednim interesie karteli mógł taki zarzut spotkać ze strony p. Ministra całe społeczeństwo, doprowadzone już do ostateczności ekonomicznym wyzyskiem karteli.

Dalsze usypianie czujności na grożące mu ze strony karteli niebezpieczeństwo i zaszczepianie społeczeństwu podziału karteli na złe i dobre — to drugi rodzaj dywersji, jaką podjął b. Minister Przemysłu i Handlu w obronie najważniejszych i najszkodliwszych karteli, których nie chciał, czy nie mógł rozwiązać (chociaż miał do tego tytuł prawny).

Podział karteli na złe i dobre, zastosowany przez p. Ministra przypomina porównanie jakie by w naszej kryminalistyce zastosowano względem zwykłych złodziejów i włamywaczy, dzieląc ich na złych i dobrych.

Trzecią dywersją w zdrowe pojęcie społeczeństwa było rzucone oficjalnie hasło że „nigdy nie było i niema cen sprawiedliwych".

Gdyby ten absurd ekonomiczny nie wyszedł z ust wyższego urzędnika ministerjalnego, (J. Rakowskiego) i nie był powtórzony przez radio a następnie prawie przez całą prasę nie zwracalibyśmy na niego uwagi.

W ekonomii każda cena musi mieć pewne i logiczne uzasadnienie kalkulacji, nie powinna ona ani stopniowo niszczyć ani nadmiernie szybko dorabiać producenta czy sprzedającego.

Za dobrą władzę i za dobrą ceną narody walczyły i ponosiły ofiary, a jednostki i tysiące umierały.

Tak jak zła organizacja i istnienie złej władzy zniszczyć może cały naród, tak samo i zła kalkulacja i wadliwe powstawanie cen towarowych — doprowadzic może podstawy gospodarcze całego narodu do zachwiania się, a większość warsztatów pracy i egzystencyj do ruiny.

Złą więc i szkodliwą dla społeczeństwa będzie nadal wszelka wygórowana cena, a dobremi i odpowiedniemi dla wszystkich obywateli będą ceny towarowe ustalone, czy to w wolnej konkurencji czy też na sposób kolegjalny, korporacyjny, lub też z orzeczenia odpowiednio dobranego Sądu Cennikowego.

Ani ministerstwa ani żadne urzędy administracyjne nie są właściwemi instancjami do normalnej, stałej ingerencji w sprawy b. skomplikowane i precyzyjne, jakiemi są i zawsze będą rynkowe fluktacje cen.

Musimy z tym analfabetyzmem ekonomicznym w sprawach cen raz nareszcie skończyć.

DROGI WYJŚCIA.

Wpędzony przez wadliwy system gospodarczy na dno wegetacji i nędzy naród polski zaczął gwałtownie poszukiwać winowajców swoich niepowodzeń i nieszczęść ekonomicznych.

Zamiast uczciwie powiedzieć mu prawdę, zaczęto opowiadać mu bajkę o „światowym kryzysie" i — o jego dla nas katastrofalnych skutkach.

Co najsmutniejsze, że bajkę tę — powtórzyli a nawet publicznie komentowali z trybuny sejmowej prawie wszyscy dotychczasowi Ministrowie Przemysłu i Handlu, głównie moralnie odpowiedzialni za dalsze trwanie u nas kartelowej anarchii i wyzysku.

Są trzy sposoby wywłaszczenia i okradzenia całych narodów: przez inflację pieniądza, przez wciągnięcie szerokich mas w grę giełdową i przez zmowy i kartele.

Polska, poza zniszczeniem wojennem, przeżyła inflację pieniężną i grę giełdową, więc potrzeba było tylko kilku lat, aby w nadmiernych lichwiarskich procentach i cenach towarów skartelizowanych ograbiono, tych, co jeszcze nie byli zniszczeni i to tak szybko, że nastąpiło zupełne wyczerpanie rolnictwa (wyrażające się w $7^1/_2$ miljardowem zadłużeniu) i kompletna ruina wielu tysięcy nieskartelizowanych uczciwych placówek przemysłowych, rzemieślniczych i handlowych.

Ten potrójny ekonomiczny upust krwi spowodować musiał ogólne zbiednienie, a ogólne zbiednienie i ferment najwięcej poszkodowanych — spowodowały moment rozpoczęcia się u nas rewolucji ekonomicznej.

W interesie zdrowia gospodarczego całej Polski leży, aby nasza rewolucja ekonomiczna była doprowadzona do końca i nie trwała zbyt długo, czyli, aby nie pogorszyła jeszcze naszej sytuacji.

W tym celu muszą być w Polsce przedewszystkiem na drodze prawnej ustalone zdrowe warunki produkcji i moralne zasady zbytu, gdyż od tego zależy wejście reform ekonomicznych na właściwą drogę.

Wszelkie półśrodki jakie dotychczas były stosowane przez poprzedniego p. Ministra Przemysłu i Handlu, t. j. likwidowania małych i najmniej szkodliwych karteli, a jednocześnie wyraźna obrona potężnych organizacyj kartelowych — musiały nasuwać społeczeństwu szereg daleko idących wątpliwości w logiczność posunięć ostatnich trzech p. p. Ministrów Przemysłu i Handlu w walce nie tylko o ekonomiczny porządek w Polsce, ale o istnienie nasze jako Państwa w coraz trudniejszej i komplikującej się sytuacji europejskiej.

Pozatem nie sam wyłączny interes Skarbu, lecz interes całego społeczeństwa powinien być głównym probierzem do tworzenia i wprowadzenia w życie zasad prawodawstwa ekonomicznego.

To, co może być dobre dla samego Skarbu — może być zabójcze dla większości społeczeństwa i odwrotnie.

Definicja więc pojęcia korzyści ekonomicznej musi być ogólna dla całego narodu, a nie egoistyczna i tylko dogodna dla kasy skarbowej — a tembardziej dla kas prywatnych przędsiębiorstw, które, jak pisaliśmy wyżej, umieją wpływać na nasze prawodawstwo i umieją zobezpieczyć sobie bezkarność i przywłaszczać prawo na systematyczne opodatkowanie iwyzysk całego narodu.

Dlatego nie mogą być społeczeństwu sugerowane i wpajane nadal pojęcia mylne i zasady nieetyczne, jako nowe podstawy reform dokonywanych.

Nie dziwi nas fakt, że społeczeństwo jest wprowadzane na mylne drogi ekonomiczne. Leży to w interesie tylu grup skartelizowanych jawnie czy tajnie, w interesie tylu tysięcy dyrektorów różnych przedsiębiorstw, tylu tysięcy członków rad nadzorczych, pobierających krociowe wynagrodzenia, że nic dziwnego, że ta krzywda całego narodu zachęca jego ciemiężycieli do utrzymania obecnego stanu rzeczy choćby jeszcze przez jakiś czas.

Będąc z wielu stron atakowanymi, na wzór ściganego złodzieja, wołającego „łapajcie złodzieja", — pisze perfidnie cała prasa, opłacana przez kartele, że głównym powodem upadku produkcji w Polsce i ubóstwa naszego narodu jest etatyzm i z tym etatyzmem stacza codziennie walki, broniąc jednocześnie ugrupowań kartelowych i dowodząc, że są to „biedni" przemysłowcy, którzy od lat nie widzą dochodu a tymczasem inwestycje, wielkie pensje i fałszywe bilanse kryją istotną prawdę.

Albo absurd wysokich i sztywnych cen będzie w Polsce złamany i wszystkie kartele rozwiązane i dalsza ich jawna działalność będzie całkowicie uniemożliwiona, albo też przez bezrobocie, dalszy spadek produkcji i ogólny marazm społeczny i pauperyzację Wolna Polska ścieśniona i terytorjalnie przez sąsiadów okrojona, wspominać będzie czas, którego dla własnego wzmocnienia wykorzystać nie umiała.

Naturalnie wszyscy ci, którzy ją dziś tak haniebnie okradają, lub pomagają okradać, będą już poza granicami naszej dosięgalności.

H. Olszewski.

Redaktor odpowiedzialny Henryk Olszewski.

Złożono w druk. „Reduta" Traugutta 3, odbito w druk. „Nowa Książka" Elektoralna 25

Wszelkie wpłaty Sz. Czytelników, poza prenumeratą, na fundusz prasowy pisma obrócimy na cele propagandowe, związane z treścią niniejszego numeru.

Administrcja „PATRIA".